

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 4 września 1911 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.
 Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
 Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.
 Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.
 Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.
 Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.
 Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agencje w Łodzi Biuro ogł. "Promień", Piotrk. 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416; róg Długiej; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Teatr Polski **Samuel Zborowski** dramat w 4 aktach J. Słowackiego (scenizacja W. Feldmana, reżyserja A. Zelwerowicza).
 We czwartek, 7 września r. b. o g. 8 m. 15 w. otwarcie sezonu. Po raz 1-szy
 Przedstawienie poprzedzi prelekcja W. Feldmana. Nowa wspaniała wystawa. Ilustracja muzyczna z preludjów Chopina. Kasa sprzedaje bilety w cukierni W-g. Roszkowskiego od wtorku, 29 b. m. od godz. 11 rano.

Teatr Popularny. Jutro wieczorem **"Beben"**. Komedja w 4-ach aktach z franc. nowość. w środę **Zawisza Czarny.** poemat historyczny w 7 odsł. Kazimierza Tetmajera.
 Kasa dzienna od 26 sierpnia sprzedaje bilety w cukierni p. M. Ulrichsa, róg ulicy Zielonej i Piotrkowskiej. r1076-0-3

GRAND-BAR Od 2 września codz. wieczorem **Koncert warszawskiego kwartetu K. HILLA.** Bufet kuchnia i piwo—znane jako doskonale
 Piotrkowska № 72. r1133-3-1 **POLECA ZARZĄD.**

Akcyjne Tow. Międzynarodowe Szkół Języków Berlitz
 The Berlitz Schools of Languages
 Kapitał: 7.200.000 franków.
 Przeszło 300 szkół Berlitz rozrzuconych po całym świecie.
W Poniedziałek, dnia 4-go Września r. b.
OTWARCIE KURSÓW BERLITZA
 w Łodzi, Nowy Rynek № 2. Telefonu: 7-43.
 Już przeszło 30 lat wykładają w Szkołach Berlitz wyłącznie i korespondencję handlową w tychże językach. Lekcje oddzielne i w grupach. Lekcje próbne bezpłatnie. Zadać prospektów A. bezpłatnie. r1037 2 1
 Kancelarja otwarta od godziny 9 rano do 10 wieczorem, codziennie dla otrzymania objaśnień i zapisów.

Dentysta **A. Dreisenstock** powrócił. ul. Piotrkowska 89. 2492-1-1

Z początkiem roku szkolnego otwarte będzie w Łodzi **Gimnazjum męskie z prawami szkół rządowych B. BRAUNA.**
 Podania przyjmuje się w tymczasowej kancelarji, ul. Nawrot 13, 1-sze piętro z frontu, (mieszkanie p. W. Neumana) codziennie od 10-2, od 4-6, zaczawszy od 14 b. m. Opłata szkolna od mniej zamożnych uczniów półrocznie: w klasie wstępnej (niższej) rb. 30, w klasie wstępnej wyższej rb. 40. I i II rb. 50, III i IV rb. 60.
 Termin egzaminów będzie ogłoszony w swoim czasie.
Zakład mieścić się będzie w lok. przy ul. Pasaż Szulca 35 37.

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK usuwa **piegi, pryszcze, opaleniznę, węgry, czerwonosć twarzy i wszelkie plamy**
Pasta do twarzy wynalazku aptekarza **Jana Niwińskiego.**
 Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy **Jan Niwiński.**

Jak żyć — by żyć?
 Kalendarzyk.
 Poniedziałek, dnia 4 września 1911.
 Dziś: Rozalji i Róży.
 Jutro: Wawrzyńca.
 Czytamy niejednokrotnie notatki w gazetach o stuletnich, lub starszych jeszcze starcach, którzy pomimo tak późnego wieku zachowali w sile władze umysłowe i w pewnej mierze siły żywotne.

Już sam fakt, iż o takich osobnikach wspominają pisma, dowodzi, że są to wypadki odosobnione, rzadkie.
 I nie przyjdzie nam nawet na myśl, że tysiące umierają młodo, w sile wieku i... nikt o tem nie pisze.
 I nie przyjdzie nam na myśl, co jest przyczyną tej ogromnej ilości zgonów przedwczesnych, w stosunku do małej ilości żyjących starców stuletnich.
 A jednak na dnie tej kwestji tkwi głębokie zagadnienie społeczne, którem interesować się powinniśmy.
 A interesować się powinniśmy nie tylko dla osobistej korzyści, wskutek przywiązania do życia i w celu możliwego przedłużenia go, lecz i w celu, który posiada ogromne znaczenie dla uzdrowotnienia ludzkości, a mianowicie na drodze dążności do osiągnięcia jaknajwyższego poziomu etycznego i otrzymania jaknajwyższego rozkwitu ideałów humanitarnych.
 Postaram się to, co wyżej powiedziałem, w krótkich słowach wyjaśnić.
 Bezwarunkowo okres życia naszego jest zależny od wielu czynników, w ogromnej swej części do których dostosować się musimy.
 Wszak twierdzić możemy z całą pewnością, że mieszkaniec wsi, suchej, lesistej okolicy posiada daleko więcej szans długiego życia, aniżeli osobnik, zmuszony zamieszkiwać w większych skupieniach ludzkich, które nazywamy miastami.
 To samo daje się stwierdzić, gdy weźmiemy pod uwagę rodzaj zajęcia.
 Robotnik fabryczny, pracujący, bądź co bądź, w dusznej atmosferze, oddychający wylęciami z rozmaitych preparatów chemicznych, pracownik, przykuty przez szereg godzin dziennie do biurka

w wiecznie zgarbionej pozycji, biedna najemnica, utrzymująca się z prania po domach, lub u siebie, osobnicy zobowiązani do pracy nocnej i t. p. mają daleko mniej szans do długiego życia, aniżeli pracujący na świeżym powietrzu, fizycznie, w swobodnej, nie krepującej rozwoju ciała odzieży.

Również to samo należy zastosować do środków odżywiania, jakimi rozporządza ta, lub inna kategoria współtowarzyszy naszej wędrówki życiowej, pomijawszy już względy dziedziczności, co do których jesteśmy bezsilni.

Wszystkie wszakże, wyżej przytoczone powody, a nawet wiele innych, są od nas niezależne — wina to istniejącego ustroju społecznego i warunków, w jakich zmuszeni żyć jesteśmy.

Lecz zarówno w normalnych, jak i nienormalnych warunkach znajduje się wiele przyczyn ubocznych, które wywierają decydujący wpływ na skrócenie naszego życia.

Na pierwszym planie postawię tutaj przyczynę natury psychicznej, którym, wskutek słabości swego charakteru, łatwo dajemy sobą powodować.

Do tych należą między innymi: niepowodzenie w życiu, przejścia rodzinne choroby, lub zgony bliskich nam osób, smutki moralne i wiele innych. Często-kroć nawet nagła, a niespodziewana radość raptownie przecina pasmo dni naszych.

Dałaj — wielu z nas ulega zgubnym namiętnościom, jak na przykład: alkoholizm, karciarstwo, rozpusta itp.

Do tej że kategorii należy zaliczać i chętnie uczęszczanie przez nas, poza godzinami pracy, do rozmaitych zakładów począwszy od zwyczajnego szynku, skończywszy na szantanach (nawiasem mówiąc te ostatnie gorsze są od pierwszych, tamte bowiem zamykają się o 11 wieczorem, szantany—o 5 rano lub później) — wszędzie sami szukamy powodów aby skrócić sobie życie. Pomijawszy duszną atmosferę tych zakładów, należy przyjąć pod uwagę, że tracimy w nich czas, przeznaczony na sen, na wypoczynek, aby z nową, świeżą siłą stanąć do pracy.

A jak takie życie oddziaływa na nas w kierunku moralnym i kulturalnym nie potrzebuję dawać odpowiedzi.

Trudno wyczerpać wszystkie przyczyny i argumenty, które można by przytoczyć na korzyść naszego twierdzenia, iż istnieje wiele przyczyn ubocznych, które skracają nam życie, a są w większości wypadków zależne od nas samych i zwalczanie ich ma szerokie społeczne znaczenie, gdyż przyczyniłoby się do uzdrowienia ludzkości na drodze podniesienia ogólnego poziomu etycznego, osiągnięcia wysokich ideałów humanistycznych — czyli zwalczania istotnego, przesładowanego nas zła: zmienienia warunków w jakich żyjemy, lub żyć jesteśmy zmuszeni, na lepsze i sprawiedliwsze.

Dążyć więc powinniśmy do unicestwienia ubocznych przyczyn, skracających nam życie w imię wzniosłych idei społecznych, jeśli potrzebę urzeczywistnienia ich odczuwamy, lub jeśli jesteśmy małostkowymi filistrami, kochającymi własne życie — w celu przedłużenia go do wiekowej starości.

Nawet i tak poziemnie prowadzona akcja nie jest do pogardzenia dla ostatecznego rozwiązania kwestji ogólnej i społecznej.

Jan Garlikowski.

Puławy w ruinie.

Zniszczenie parku w Puławach, szczególnie alei, wiodącej do jednej z najwspanialszych niegdyż rezydencji

Czarotoryskich, obecnie przerobionej na instytut agronomiczny, jak stwierdza „Kurier Warszawski”, postępuje bardzo szybko.

Trudno sobie wyobrazić nawet zaniedbanie, jakie przedstawia przepyszny ten do niedawna park.

Stan tego parku, a zwłaszcza dojazd poszczególna aleją od strony Końskiej Woli jest w rażącej sprzeczności z celem i zadaniami terenowego instytutu, mającego kształcić przyszłych gospodarzy rolnych i leśników.

Nie znamy budżetu instytutu, pisze „Kurier Warszawski”, nie wiemy, jakie środki pieniężne są przeznaczane na konserwację parku i alei, mogących stanowić chlubę zakładu, lecz gdyby nawet rząd nie udzielał, można by własnymi siłami wychowańców zaopatrzyć jako tako ginące drzewa i posadzić nowe w miejsce uschłych. W parku zniszczenie widoczne jest na każdym kroku. Na wspaniałym ogni podwórzu stoi, jakby cudem ocalała jedyna lipa.

„Stan ogrodzenia, bram i budynków godny jest pożałowania. Piękna oranżeria z fasadą grecką poza tunelem, jest w stopniu ostatecznej ruiny. Teren parku i rezydencji zeszpeciły fatalnie budowle mieszkalne (z lewej strony alei głównej dla profesorów, oraz budy dla stacji wodociągowo-gazowej) w samym sercu parku wzniesione”.

Wogóle patrząc na widoki Puław z roku 1830 i spojrzawszy na teraźniejsze przeróbki, trudno już nawet odnaleźć pierwotny zarys wspaniałego pałacu.

O redukcję świąt.

Kwestja zmniejszenia liczby świąt katolickich, w związku z ostatnim dekretem papieskim „De diebus festis”, nie przestaje zajmować uwagi całej ludności w Królestwie. W tej sprawie dekret papieski pozostawia ostateczną decyzję biskupom miejscowym, od których zależy wyjaśnienie, jakie święta mogą być zachowane w ich diecezji. Biskupi w Królestwie jeszcze nie są w posiadaniu urzędowego tekstu dekretu papieskiego. Wszystkie rozporządzenia papieskie drukowane są w urzędowym organie „Acta Apostolica Sedis”, który biskupi nasi otrzymują przez ministerjum spraw wewnętrznych, przyczem te dekryty, na wprowadzenie których rząd nie zezwala, są przekreślane. Biskup kujawsko-kaliski, Zdzitowiecki, na zwrócone doń zapytanie wyraził tymczasem następującą opinię:

„Nie otrzymawszy jeszcze ostatecznego dekretu Ojca św. o redukcji świąt, nie mogę dać obecnie wyczerpującej odpowiedzi. Tem niemniej jednak, ponieważ z jednej strony wprowadzenie tego dekretu w życie w poszczególnych krajach i prowincjach uzależnione jest, według brzmienia samego dekretu, od opinii i zdania biskupów, z drugiej zaś — dochodzą mnie wieści ze źródeł poważnych i narodajnych, że tak lud wiejski, jak i fabryczny nie pragnie zmniejszenia liczby świąt i jest temu stanowczo przeciwny, mogę obecnie oświadczyc ogólnie, że obecna liczba świąt nie jest wygórowana i że nikt na to u nas nie zażąda i nie żali. Po utrzymaniu dekretu papieskiego o redukcji świąt drogą urzędową nie omeższkam dać w tej sprawie wyczerpującego wyjaśnienia”.

Głos robotnika.

Łódź, dnia 1 września 1911 r.

Szanowny Redaktorze!

Czytając przed kilku tygodniami artykuł p. t. „Robotnicy”, przyjąłem go bardzo obojętnie, gdyż sądziłem, że o twierdzenie szpań pisma dla ogłoszenia osób, chcących wziąć udział w sprzedaży „kwiatka”, jest coś najmniej niesympatyczną reklamą, bo jeśli kto pragnie wziąć udział w sprzedaży, to wystarczy zapisać się w Komitecie organizacyjnym, a nie trudzić czytelnika wyczytywaniem obcego mu nazwiska.

Po kilku jednak dniach nabrałem innego przekonania. Z listów ogłoszonych w pierwszych dniach okazało się, że kwestja, która nie powinna mieć dwóch zdań, jest z różnych punktów widzenia różnie sądzona.

Niech więc i mnie wolno będzie zabierać głos w tej kwestji.

Najprzód uważam za swój i całej klasy robotniczej obowiązek złożyć Panu Redaktorowi słowa najwyższego uznania za piękną myśl wmięszania robotników do polemiki w sprawach ich obchodzących i ogólnospołecznych, o których tak mało możemy mówić, iż nie dziwnego, że wielu z nas, zkadnając może świadomych robotniczy nie chce popierać tego, co wszędzie uznano za dobre.

Mimo to jednak dobrze robią ci, którzy swoje zdanie choćby najbardziej skrajne, wypowiadają jasno i szczerze, gdyż tym sposobem, my robotnicy polscy, mamy możność przekonania się, ile nam jeszcze brakuje, do tego, by na drodze postępu dorównać robotnikom Zachodu.

W państwach Europy zachodniej robotnicy mają silną organizację, prawo uczestniczenia w parlamentach, własną prasę, własne sale postępcze, co jest dla nich potrzebne, pożyteczne lub szkodliwe, kiedy my, albo nie, albo bardzo mało z tego wszystkiego posiadamy.

Nie więc dziwnego, że kiedy raz na jakiś czas usłyszy się od któregoś z nas jakieś zdanie, będzie ono zapewne za bardzo czerwone, amarantowe lub fioletkowe.

„Kurier” pierwszy przygotował nam „trybunę robotniczą”, z której każdy robotniczy, interesujący się sprawami swojej klasy, powinien chociaż raz przemówić, gdyż tylko tym sposobem możemy się rozwijać i dążyć ku lepszej przyszłości.

Raczej przyjąć, kochany nasz Redaktorze, życzenia jaknajlepszemu rezultatowi swej pięknej inicjatywy, ale nie zapisując mi, proszę, na liście kandydatów do sprzedaży, bo gdyby tak wszyscy chcieli sprzedawać, to w łobu byłoby więcej sprzedających niż kupujących, a ja ze swej strony obiecuję kupić nie jeden, ale pięć kwiatków od pięciu najgrzeczniejszych naszych miłych proletariuszek.

Jeśli kandydatów do sprzedaży okazałaby się ilość niedostateczna po rozłożeniu Łodzi na stacje sprzedaży, to przyrzekam, że nie jednego, ale piętnastu sprzedawców dostarczę.

Aleksy Nowakowski

robotnik

Bałuty, ulica Niecała 6.

Wzorowa szkoła.

Pracowniczka lwowska na polu oświatowym, p. Zofja Odrzywska wybrała się w końcu roku zeszłego w podróż po Europie, mając na celu zwiedzenie zakładów szkolnych, uchodzących za wzorowe. Wielce interesujące są sprawozdania z tej podróży, zamieszczone w „Słowie Polskim”. W jednym z nich p. Odrzywska opisuje szwajcarski zakład wychowawczy d-ra Loosera, „Grünau” pod Bernem w Szwajcarii.

Założył go swojego czasu ojciec obecnego dyrektora tegoż instytutu i prowadził go przez sześć lat, dopóki syn go nie zastąpił. Zakład ów, zapoczątkowany jeszcze w roku 1867, prowadzony konsekwentnie w duchu reformy wychowawczej, realizuje od pierwszych chwil swego istnienia zasadnicze postulaty szkół nowych i wyprzedza je w pochodzie reformatorskim o jakich lat kilkadziesiąt.

Instytut Grünau nigdy nie starał się o rozgłos, unikał go raczej rozmyślnie. Zawsze bowiem miał pożądaną liczbę uczniów (około czterdziestu), a więcej mieć nie pragnął. W szkole tej cały tryb życia, wszystkie urządzenia, higiena — praca umysłowa, równoważona pracą fizyczną — hartowanie, wycieczki — wszystko zgodne jest z zasadami szwajcarskich reformatorów 18-go wieku, których wpływ na organizację szkół nowego typu stanowczo zaważył, zasadniczo przenosząc punkt ciężkości z miasta na wieś, w warunki zdrowe i pełne prostoty.

Podstawowe te postulaty wycho-

wawcze, normowane i regulowane doświadczeniem, a uzupełniane nowymi wynikami badań naukowych z dziedziny higieny psychofizycznej, stanowiły tu dyrektywę stałą, przy zastosowaniu metod pedagogicznych. Szkoła ta spełniał godnie swoje zadanie od szeregu lat i wielkie oddała usługi społeczeństwu swemu i pod tym także względem, iż kształcając umysły i siły fizyczne młodzieży nie zaniedbała kształcenia charakterów i hartowania woli, energii i dzielności w tych czasach, gdy była unikatkiem niemal w swoim rodzaju.

W czasie długiego swego istnienia szkoła ta prócz lakonicznych prospektów i sprawozdań rocznych nie wydała żadnych odczw programowych, ani żadnych rozpraw pedagogicznych. Tradycją jej żywą, oraz reklamą dla niej byli jej własni wychowankowie.

„Byłam tam, pisze p. Odrzywska, w czasie zimy śnieżnej i mroźnej. Szerokie łąki i pola, oraz piętrzące się w oddali łańcuchy górskie, śniegiem pokryte, tworzyły wspaniałe tło, na którym rozległy park wraz z obszernymi domami w szwajcarskim stylu, występował jako coś zupełnie swojego, zharmonizowanego z rodzinnym krajobrazem.

W domach tych porozmieszczona klasy, pracownie, mieszkalne pokoje, oraz sypialnie chłopców. Pomimo ostrego zima (panowały wtedy przeszło dziesięcioletnie mrozy) w sypialniach dzień i noc otwarte okna, wychodzące na szwajcarskie ganki dość szerokie, kryte dachem spadzistym, nieoszlone, nieobudowane ścianami. Ganki te hamują wprawdzie nieco impet wiatru, pomimo to jednak, nieraz przy silniejszym powiewie płatki śniegu salują do wnętrza. Chłopcy uważają sobie za przywilej mieć łóżko blisko okna i bardzo się o to dopraszają. Przykryli paroma kocami z grubej wełny, nie odczuwają zima w przykry sposób, gdyż centralne ogrzewanie rozprowadza przez kaloryfery ciepło wzdłuż ścian, co też przeciwdziała zbytniemu obniżeniu się temperatury w pokojach. Chłopcy wyglądają zdrowo i prawie nigdy nie chorują. Bardzo miły rodzinny ton panuje między nauczycielami a uczniami, zwłaszcza uderzającym jest rodzicielsko-pieczelowy stosunek dyrektora L. Osera i jego żony do chłopców.

Wnikają oni we wszystkie szczegóły potrzeb ich duchowych i materialnych, zostawiając im jednakowoż dużą wolności i osobistej swobody w rozporządzaniu czasem wolnym od nauki, wedle indywidualnego upodobania. Co wieczór bywają muzykalne zebrania w saloniku. Udział w nich nie jest obowiązkowym, nigdy jednak nie braknie ochotników, wykonawców i słuchaczy. Program tych koncertów nieraz bardzo piękny i bogaty w instrumentalno-wokalną produkcję, wykonane przez ucni i nauczycieli, czasem urozmaicony jakąś deklamacją lub chóralnym śpiewem. Swoboda przymet domowa, miarkowana jedynie względami towarzyskimi, mającymi zawsze i wszędzie swój walor — wpływa bardzo dodatnio na ogólną atmosferę szkoły”.

Przy naukach stosowany jest system podziału wszystkich przedmiotów poszczególnych na stopnie, tak, że uczniowie zgrupowani być mogą w odmiennie zespoli, z rozmaitych przedmiotów, mogą n. p. ciż sami uczniowie z nauk humanistycznych (przypuśćmy) stać wyżej, a z przyrodniczych, matematycznych, lub języków niżej, albo naodwrot, wskutek czego rozwój ich wiedzy nie jest hamowany przynależnością niezwruszoną do jakiejś klasy, ani dopasowywany do przeciętności, ani też nie potrzebuje być nadmierne popędzanym, aby dorównać bardziej zaawansowanym kolegom. Znalazło to zastosowanie później i w niektórych szkołach nowego typu, ale prawo pierwszeństwa przynależy „lusty” tutowi Grünau”.

Naród pierwotny bez religji.

Wypowiedziane przed szeregiem Mł przez pewnego badacza angielskiego zdanie, że istnieje jeszcze narody pierwotne bez religji, stwierdziły obecnie doświadczenia naukowe geologa dr. Wilhelma Voiza, profesora uniwersytetu wrocławskiego.

W podróży swojej przez Sumatę

many geolog dotarł do najodleglejszych dolychczas wcale nie zbadanych lasów ziewicznych i puszczy południowej strony rypsy. Tam właśnie natknął się na dwa do trzech tysięcy tubylców, żyjących w zupełnym odosobnieniu od całego świata.

Ludzie ci nie znali i nie wiedzieli nic co się dzieje poza obrębem ich ciemnego kąta i stoją na najniższym poziomie wszystkich ludów niecywilizowanych. Nie obchodzi ich nic zgoła poza zadowoleniem skromnych niezmiernie potrzeb fizycznych. Ani śladu pojęć religijnych, lub rozwoju umysłowego! Po między ludźmi tymi, a bydłem niema prawie żadnej różnicy.

Profesor Polz nazywa ich dzikimi „Kubusami“ i zachęca do dalszych badań, które dowiodą, że mamy tu naród pozbawiony zupełnie religii.

Na odosobnienie, w jakim żyją dzicy Kubusowie wpływają też warunki geograficzne. Ich las oczysty, obszaru mniej więcej 60 mil kwadratowych, leży pomiędzy drugim a trzecim stopniem szerokości południowej. Na wschód ciągną się przez całe mile trzęsawiska, nieuścisłe dla ludzi i zwierząt; na zachód otaczają brzegi wyspy wysokie góry.

Pomiędzy górami a trzęsawiskiem leży zamieszkały przez Kubusów las; przez gęste jego sklepienie przenika bardzo rzadko promień słońca.

Dzicy musieli tu żyć przez długie stulecia, w zupełnej samotności, nigdy nie niepokojeni.

Według opinii geologa pierwotny ten człowiek, różni się bardzo mało od małych, podobnych do ludzi małp krajów indomalajskich, znanych pod ogólną nazwą gibbonów. Małpy te żyją również w lesie Kubusów i badacz obserwował ich zwyczaje. Samiec ma jedną tylko samkę. Każda para ma uwoje lub troje młodych. Gdy młody gibbon jest już dość silny, aby dbać o siebie, wędruje gdzieś dalej od gniazda rodzinnego i żyje samotnie dopóki nie znajdzie towarzyszkę, z którą stworzy nową rodzinę.

Zupełnie tak samo postępują Kubusi; przyczyny monogamii i małej liczby dzieci doszukiwać należy w braku pożywienia. Prowadzą życie koczujące, szukając w lesie pożywienia, lecz nie są myśliwymi; zbierają tylko orzechy, owoce i inne rośliny jadalne.

Wobec tego, że na Sumatrze panuje zawsze klimat ciepły, Kubusi nie znają zmian atmosferycznych, zmuszających wiele ludów pierwotnych do stosowania do klimatu swej odzieży i zwyczajów.

Kubusi mają też mało sposobności do walki z drapieżnymi zwierzętami, gdyż cichy ich i ciemny las zamieszkuje bardzo niewiele czworonogów.

Życie nie nasuwa im więc nic, co zmusza do jakiejś celowej działalności, do walki i myślenia; umysł tych dzikich śpi i atrofia duchowa jest wynikiem takiego życia.

Profesor zachęca do szybkiego podjęcia dalszych studiów nad tym ludem pierwotnym, gdyż tam jedynie istnieje możliwość obserwowania człowieka w najbardziej zbliżonym stosunku do zwierzęcia.

Wiadomości ogólne.

Wiarada w Peterhofie. Do Peterhofu wyjeżdżali: minister skarbu Kokowcew, wojny Suchomilinow, marynarki Grygorowicz i p. o. ministra spraw zagranicznych szambelan Nieratow. Wyjazd ministrów do Peterhofu związany jest, jak donosi „Riecz“, ze sprawami bardzo ważnymi.

Uznanie republiki. „Rusk. Słowo“ donosi, że niebawem ma nastąpić uznanie republiki portugalskiej przez rząd rosyjski.

Nastąpi to zaraz po otrzymaniu od rządu portugalskiego noty urzędowej o wyborze na prezydenta don Manuela Arriago.

Na stanowisko posła rosyjskiego w Lizbonie wymieniany jest jako kandydat mistrz ceremonij, A Sawiński.

Udogodnienia kolejowe. Z rozporządzenia władzy ministerialnej na wszystkich kolejach dawne wagony IV klasy (towarowe z ławkami) mają być ulepszone przez urządzenie okien, zaprowadzenie wentylacji i ogrzewania. Co zaś do nowych wagonów dla przewoźców osób za opłatą taryfy IV klasy, te budowane i wewnątrz urządzone być mają według typu, jaki wkrótce zaprowadzony będzie na wszystkich kolejach.

Ze świata.

Okropne samobójstwo.

W sobotę o godz. 10 wieczorem na ul. Piłarskiej w Krakowie, w sieni powiatowej kasy oszczędności, nieznaną kobietą popełniła w okropny sposób samobójstwo. Mianowicie oblała się naftą i podpaliła. Ratunek przechodniów był daremny.

Śmierć była natychmiastowa. Dotychczas niewiadomo kto była samobójczyni. Twarz ma zupełnie zwęgloną.

Z Cesarstwa.

Zamach. W Jelizawetpölu wykonano niedany zamach na pomocnika naczelnika żandarmerji gubernjalnej, Gamreklidze.

Ucieczka więźnia. W Tyflisie zbiegł ze szpitala dla obłąkanych więzień Ter-Petrosjan, oskarżony o udział w ekspropracji 313 tysięcy rubli skarbowych w 1907 r.

Napad na arsenał. W Kerczi dokonano napadu na arsenał artylerji. Podczas wymiany strażów raniono parę osób, aresztowano 15, reszta napastników zbiegła.

Z LITWY I RUSI.

Akcja cywilna przeciw biskupowi Roppowi. Na życzenie rewizora konsystorza wileńskiego Łozino-Łozjińskiego, wydelegowany został z izby skarbowej buchalter T. J. Mandrik, który zrewidował 30 spraw kancelarji biskupiej i 4 sprawy konsystorza. Znaleziono 1778 próśb, podanych do kancelarji biskupiej i konsystorskiej, nieopłaconych stemplem w kwocie ogólnej 11617 rb. 20 kop.

Suma powyższa na zasadzie artykułów 202 — 211 i 1283 — 1287 ustawy postępowania cywilnego ma być wygsekwowaną od biskupa wileńskiego, ks. Edwarda barona Roppa.

Zamach na życie p. Czeczotta. „Wil. Wiestnik“ przynosi no-

we szczegóły o zorganizowanym zamachu na życie p. Czeczotta z Ostaszyna.

Od chwili powtórnego ożenienia się p. Czeczotta dobre dotąd stosunki jego z zięciem doktorem Mikuckim, w końcu zamieniły się we wzajemną niechęć: w rezultacie p. Cz. oświadczył, że cały swój majątek zapisze żonie.

Na wiosnę r. b. podczas obiadu zwrócono uwagę na nienaturalny wygląd podanego mięsa i gdy kawałek dano psu — pies zdechł niezwłocznie. Śledztwo wykryło, że mięso zawierało truciznę, którą do potrawy wysypano w celu otrucia państwa Czeczottów. Okazało się, że zrobili to trzej służący we dworze za namową jakiejś nieznannej kobiety, która przywiozła truciznę i obiecała po fakcie dokonany wypłacić im 1,000 rb.

Śledztwo wykryło udział słostry doktora Mikuckiego, akuszerki Kondrattowej. Gdy ją przywieziono do Nowogródka, służba ostaszyńska poznała w niej osobę, która dała „proszek“ i obiecała dać 1,000 rubli za wyspanie go do potrawy. Następnie wykryto, że głównym organizatorem zamachu był właśnie dr. Mikucki, mieszkający w miasteczku Lubiczy w pobliżu Ostaszyna.

Zamknięcie szkoły. Po czteroletnim istnieniu została zamknięta szkoła ogrodnicza w Bobrujsku z powodu odmówienia przez zarząd miejski w Bobrujsku wydzierżawienia nadłu grunów.

Znalezione monety. We wsi Zenków, w pow. siebieskim, pastuch znalazł na polu skarb, zawierający 208 monet polskich z wieku XVI i XVII. W mieście Nowlu, na podwórzu domu Osmołowskiego, podczas budowy lodowni znaleziono kilkadziesiąt monet z czasów Michała Teodorowicza i jedną polską z wieku XVII.

Sensacyjna sprawa. Dzienniki wileńskie donoszą: Podczas tegorocznych Zielonych Świąt aresztowano w Wilnie dwóch mieszkańców miasta powiatowego Telsz, mieszczanina Mowszę Burskiego i włóścianina Romualda Smitrusa. Jednocześnie w samych Telszach uwięziono akuszerkę Kondrattową i właściciela domu, Jazdowski.

Oskarżono ich, że za namową akuszerki Kondrattowej zamierzali zamordować p. Ryszarda Czeczotta, właściciela

Z teatru.

(Teatr Popularny: „Zawisza Czarny“, dramat historyczny w 7 odsłonach Kazimierza Tetmajera. Muzyka i śpiewy Z. Noskowskiego).

Gdyby wystawiony w sobotę w teatrze Popularnym dramat Tetmajera mierzył miarą dramatu, musieliśmy powiedzieć, że „Zawisza Czarny“ stoi niżej od wielu arcydzieł poety; jeżeli zaś patrzyć będziemy na ten dramat, jako na utwór poetycki, musimy powiedzieć: „Jest to jedna z pereł poetyckich Tetmajera“.

Tetmajer jest więcej epikiem, niż dramaturgiem. To też aż w trzech pierwszych odsłonach maluje nam wielkiego rycerza, jako marzyciela; każe mu rozczulić się szeroko nad pięknością wsi i fanów polskich, nad krasą dziewoi wiejskich, każe mu bratać się z kmiotkami, tańcować i pić z chłopami, w oczach, oburzonego tem księcia Felsburgu, który chłopą polskiego zwie „Kanałą“.

Dopiero w czwartej odsłonie rycerz znajduje się na zamku wojewody z Góry (p. Mastalski) i tam rozkochuje się w córce jego, poetycznej i marzycielskiej Ewie, wzgardza zaś miłością starszej Dwy, która do nóg mu się rzuca i gotowa jest oddać mu się całkowicie. (Przyczem autor wkłada jej w usta frazes zbyt jaskrawy).

Tutaj więc dopiero zaczyna zawiązywać się węzeł dramatu: walki odrażonej i wzgardzonej dziewczicy z rycerzem.

Tutaj też widzimy straszną intrygę opata Barbera, który podmawia szlachcie, aby powstała przeciw Jagielle, aby wyrzuciła tego „zakapurtzonego poganina“ a natomiast osadziła na tronie księcia Felsburgu. Aby dla spisku pozy-

skąć wojewodę, zdradziecki opat przyrzeka mu, że Felsburg zaślubi córkę jego Dwine.

Wojewoda ulega, zwołuje na zamiek przyjaciół na nocną naradę, karmi ich i poi, i gdy im dobrze w czubach się zakurzyło, pozyskuje ich dla swojej sprawy. Tylko jeden oparł się zdradzieckim zakusom, tylko jeden pozostał wiernym swojemu królowi, tylko jeden wystąpił przeciw zdradzie krajowi i przeciw naprowadzeniu nawały krzyżackiej na Polskę. Tego spiskowcy postanowili zgładzić.

Obronił go przeciw Zawiszowi Czarny, przed którym spisek pilnie tajono i który przypadkiem a raczej instynktem wiedziony, znalazł się wśród zdradzieckich biestadników. Widząc, że sztuczka się nie udało, że nie powiodło się zatajenie spisku przed Zawiszem, wojewoda chce go upoić, w umiemy, że pijany przysięgł zięć da się pozyskać dla spiskowców.

Spotkał go srogi zawód. Rycerz oburzony, staje śmiało pośrodku spiskowców, wyrzucił im ich haniebną zdradę, a w końcu czyn ich właściwym mianiem piętnuje. Kilku dziesiątu zdrajców rzuca się na młodego rycerza.

Ale nie im sprostać Zawiszowi. Podnosi miecz straszny i każdym ciosem trupa kładzie. Padł martwy wojewoda padło wielu innych, reszta w popłochu uciekła a pomiędzy nimi księżę Felsburgu, którego Zawisz już raz poprzednio pokonał i jeńcem wziął.

Na zamku powstał lament, I oto nastąpiła katastrofa.

Ewa na widok trupa ojca, rzuca przekleństwo na zabójcę, a dowiedziawszy się, że jest nim ukochany Zawisz wypada z zamku i w nurtach Wisły śmierć znajduje. Naprawdę Zawisz rzuca się w Wisłę, by ją ratować — z dna wydobywa... zwłoki.

Odtąd rozpoczyna się przełom w jego życiu. I oto w szóstym obrazie widzimy go w lesie, jak ze szczupłym poczem wiernych chroni się przed prze-

ważającą siłą krzyżacką. I ten rycerz który dawniej stawał czoło licznym zastępom i który najdzielniejszych rycerzy Zachodu pokonywał, obecnie pragnie śmierci, jako jedynej pocieszycielki po śmierci Ewy...

Nagle otaczają ich krzyżacy. Na ich czele idzie Dwina, aby pomścić się na Zawiszowi. — Zabij mnie! woła rycerz. —

Ale Dwina pragnie widzieć go wbiłtego na pal i męczonogo; każe wiązać rycerza.

Któż go związać potrafi? Zawisz podnosi miecz i tnie nim na prawo i lewo. Rozpierzchła się tłuszcza krzyżacka z Felsburgiem na czele.

Pozostała jeno Dwina, aby na widok ucieczki tchórzowskiej księcia znowu rzucić się do nóg Zawiszowi i ofiarować mu swoje ciało.

Rycerz odrzuciła złą kobietę i znika w lesie. Naprawdę szukają go krzyżacy i Felsburg. Zamiast rycerza księżę spotyka Dwine, która rzuca mu przeciw w twarz obelgę: „Tchórzul“ — „Odważny“ księżę zabija zdrajczynię.

Ostatni obraz jest już tylko obrazem poetyckim, obrazem potężnym, ale wypełnionym jedynie długim monologiem Zawiszowi i dwukrotnem ukazaniem się widma Bolesława Chrobrego, który również długo mówi do Zawiszowi i w duszę zwątpiałą rzuca słowa zachęty do dalszej walki.

Pod wpływem tych słów Zawisz odzyskuje ducha, zarzuca zamiar samobójstwa.

Wspaniałe są sceny dramatyczne w obrazach 4 i 5 i w części w 6 — porywają one widzów swoją siłą dramatyczną i siłą uczucia patriotycznego.

To też publiczność, wypełniająca teatr po brzegi, przyjmowała je huraganem długo niemilkących oklasków.

„Zawiszę Czarnego“ dyrekcja teatru Popularnego wystawiła z pietyzmem, godnym dzieła jednego z najlepszych poetów doby współczesnej. Oprawiła go w ramy efektownych dekoracji, a głów-

ne role powierzyła najlepszym artystom.

P. Mielewski w roli Zawiszowi okazał, że jest aktorem wielkim. W postaci rycerza polskiego wiał on tyle ducha, że widz musiał wierzyć, że ma przed sobą naprawdę Zawiszę Czarnego. Nie brakło mu siły nawet w długich scenach o napięciu wysoce dramatycznym. Mielewski porwał publiczność.

Pani Waclawska w roli Ewy, jakkolwiek niezbyt wielkiej, wysunęła się obok p. Mielewskiego na plan pierwszy, dzięki dobremu zrozumieniu i oddaniu roli.

P. Pancewiczowa, jako Dwina, miała dużo szczerego wyrazu i siły. Dobrym i szczerem Wojtkiem był p. Ryzdewski, zaś Hanke, dziewczuchę wiejską, odtworzyła doskonale młoda artystka, pani Jasińska.

P. Mastalski, jako wojewoda, zbyt mało „robił“ czarny charakter, przez co ani na chwilę nie był tym wojewodą polskim, jakich przywykliśmy widzieć na scenie. Tak samo p. Różańska była zbyt mało wojewodzina. Pan Orłowski, jako Felsburg, miał mało pola do popisu, zaś p. Kułakowski z opata zrobił raczej braciśka klasztornego.

Mimo drobnych usterek, nieunikniomych na pierwszym przedstawieniu wielkiego dzieła — całość wywierała wrażenie imponujące. To też mniemam, że „Zawisza Czarny“ długo utrzyma się na afiszu teatru Popularnego.

Słówko o publiczności.

Widziałem na premierze sobotniej tłumy publiczności. Brakło tam jedyną osobistość, zajmujących stanowiska wybitniejsze i więcej znanych.

Ale zachowanie się tej publiczności, było najlepszym wskaźnikiem, jakich sztuk ona pragnie, na co w teatrze pałacu chce. Jej zapal, jej gorące oklaski dowodziły, że polacy w Łodzi są szczerymi polakami, że zajmują ich i porwają literatura dramatyczna polska, i nasze dawne dzieje. B. Filipowicz.

dóbr Ostaszyń, w pow. nowogródzkim, oraz jego młodą żonę.

Teraz znowu nadeszła sensacyjna wiadomość o uwięzieniu w Lubczy, w pow. nowogródzkim, brata Kondrattowej a zięcia p. Czeczotta, doktora Cezarego Mikuckiego, który również jest podejrzany o udział w zamachu na życie swego zięcia i macochy swej żony, w celu otrzymania spadku.

Doktor Cezary Mikucki, mężczyzna dziś trzydziestoletni, pochodzi z rodziców niezamożnych. Pracą i sprytem potrafił zdobyć wyższe wykształcenie i jeszcze na ławie uniwersyteckiej zrobił świetną partję — ożenił się z córką bogatego właściciela ziemskiego, panną Czeczotówną z Ostaszyń.

Tymczasem teść jego, p. Ryszard Czeczott, wydawszy córkę za mąż, sam pojął za żonę pannę Suchorzewską, rozbijając nadzieje zięcia na znaczny spadek, zwłaszcza, gdy się państwu Czeczottom urodziło dziecko. Wtedy to prawdopodobnie w głowie siostry doktora z Mikuckich Kondrattowej, niezającej ze swym mężem (mąż w Ameryce), akuszerki, mieszkającej w Telszach, zrodził się plan przyspieszenia otrzymania spadku dla swego brata. Więc, jak zeznali uwięzieni, przekupiła bandę rzezimieszków, aby zamordowali państwa Czeczottów, których dziecko zmarło już przedtem.

Sledztwo ustali niebawem istotnie okoliczności sprawy. Na razie budzi ona ogromne zainteresowanie, zwłaszcza, że osoby w nią wmieszane liczą mają krewnych na Zmudzi.

X Nowy marszałek szlachecki. Gubernator kijowski zatwierdził wybranego przez zebranie marszałków szlachty gubernij kijowskiej na stanowisko marszałka szlachty powiatu humańskiego dymisjonowanego porucznika marynarki G. Glinkę. P. Glinka został wybrany na miejsce bar. Meyendorfa, obranego prezesem zarządu ziemskiego powiatu humańskiego.

Wiadomości krajowe.

+ Sprawy prasowe. Od pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za obrazę Majestatu redaktora „Wolnego Słowa”, p. Leo Belmonta, żądano 500 rb. kaucji, pod gróźną natychmiastowego aresztu. Sumę tę złożyli przyjaciele p. Belmonta.

+ Kary za nauczanie. Właściciel majątku Olszanka, gm. Łopiennik, w pow. krasnostawskim, p. Jan Siemiątkowski, skazany został za utrzymywanie w swym domu szkoły bez pozwolenia władzy na 300 rb. kary lub miesiąc aresztu.

+ Napad bandycki. „Agencja telegr. petersb.” donosi: Dziesięciu bandytów, elegancko u-

branych, napadło na kantor zarządu dóbr i fabryk w Rzućwie w pow. koneckim, gub. radomskiej, własność pana Mokiejewskiego, znanego w Warszawie przemysłowca.

Podczas napadu p. Mokiejewskiego w Rzućwie nie było.

Bandyci napadli w godzinach przedwieczornych na kasjera fabryki, gdy wypłacał robotnikom ich zarobki.

Kasjer i otaczający go robotnicy stawili opór i wywiązała się strzelanina.

Na pomoc przybyła straż ziemiska.

Podczas strzelaniny padł rażony kulą jeden z urzędników fabryki, kilka osób raniono, a między nimi i strażnika. Po stronie bandytów padł tylko jeden. Jednak udało im się zrabować pieniądze.

Zarządzono energiczny pościg za bandytami.

+ Na wolności. Aresztowani niedawno uczniowie szkoły handlowej łomżyńskiej i jednocześnie aresztowani z nimi rzemieślnicy, jak donosi „Wspólna praca”, zostali najniepodziewaniej w dniu 24-ym z. m. wypuszczeni z więzienia. Od sześciu wypuszczonych wzięto zobowiązanie, że nie wydadzą się z miasta.

KRONIKA.

= (r) „Dzień ubogich”. W „Święcie kwiatka” postanowiła wziąć również udział Łódzka straż ogniowa.

Na zwołanem specjalnie posiedzeniu zarządu zdecydowano, że wszystkie 7 oddziałów urzędów w dniu 16 sierpnia olbrzymi pochód z pochodniami, w którym wystąpi 450 strażaków. Pochód przejdzie od Górnego do Starożytnego Rynku wzdłuż ulicy Piotrkowskiej po dwóch ludzi w szeregu. W połowie pochodu kroczyć będzie po 4 przedstawicieli wszystkich towarzystw sportowych — około 350 osób.

W niedzielę 17 września rano sygnaliści straży ogniowych sygnalizować będą początek uroczystości „Dnia ubogich” specjalnie skomponowanym sygnałem.

Na czele pochodu z pochodniami iść mają trzy orkiestry straży ogniowych fabrycznych — Scheiblera, Poznańskich i Leonhardta.

= (r) Klub rzemieślniczy. W tych dniach zarząd klubu rzemieślniczego otrzymał od p. gubernatora Piotrkowskiego zezwolenie na otwarcie biblioteki i czytelnia. Biblioteka ta otwarta będzie wkrótce w lokalu klubu przy ul. Zielonej róg Woźczańskie.

= (r) Z gimnazjum polskiego. Rok szkolny rozpoczęto dnia 2-go września mszą św. w kościele św. Józefa, poczem uczniowie udali się do gim-

nazjum, gdzie w serdecznych słowach przemawiali do zgromadzonej młodzieży dyr. Graczyk, prof. Chmielowski i członkowie Rady opieki uczelnej: adwokat Rosman i inż. Hertz.

Następnie podyktowano młodzieży spis książek i plan lekcji.

Dziś, dnia 4 września, o g. 8 i pół rano, uczniowie przybyli do gimnazjum, w celu sprawdzenia i wygotowania list klasowych, po południu zaś odbędą się dodatkowo egzaminy poprawcze i ostatnie wstępne posiedzenie Rady pedagogicznej.

Jutro, o godz. 8 i pół rano, rozpoczną się lekcje we wszystkich klasach.

= (n) Sprzedaż ryb. Niektórzy żydzi wystąpili do magistratu z prośbami, aby im pozwolono urządzić na bocznych ulicach miasta (Cegielniana i inne) sklepy ze sprzedażą ryb żywych.

Takich sklepów w Łodzi jeszcze nie ma i ryby sprzedawane są na rynkach. Prośby petentów przekazane są miejskiej komisji sanitarnej dla obejrzenia miejsc, wskazanych w podaniach, gdzie mają być urządzone sklepy ze sprzedażą ryb.

= (r) Błędy językowe. Na afiszu jednego z teatrów czytamy: „na krakowskiej i lwowskiej scenie”, zamiast „na scenach krakowskiej i lwowskiej”. Na tymże samym afiszu: „współdziałanie” zamiast „udział bierze, można bowiem udział przyjąć a nie wziąć go wcale. A przecież afisze teatrów polskich powinny być redagowane bardzo starannie, gdyż teatr powinien przestraszać czystość języka.

= (r) Z Tow. opieki nad dziećmi. W sobotę, przy ul. Mińska 16 w lokalu przytułku dla sierot odbyło się posiedzenie zarządu „Gniazda” Łódzkiego.

Przyjęto do wiadomości, że firma „Gustaw Geyer” oraz pp. Gustaw Geyer (junior), Emil Geyer i J. Getlich, złożyli na rzecz Gniazda Łódzkiego znaczne ofiary, za co im zarząd składa serdeczne „Bóg zapłać”.

Postanowiono 13 września r. b., że względu na otrzymaną rezolucję Instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, wysłać tam wychowawca przytułku, Henrysia Ostrowskiego. Ustępującej ze stanowiska zarządzającej przytułkiem p. Niwińskiej, która pełniła do samego końca swoje obowiązki z zamiłowaniem i zaparciem się siebie, zarząd, żegnając ją z zalem, postanowił złożyć jej piśmienną podziękę i votum uznania za jej pracę.

Na „święto dzieci” 1 listopada r. b., zapoczątkowane już w roku zeszłym, obstałowano 90,000 sztuk metalowych gwiazdek z emblematami „gniazdka karczmi” podobnie jak w roku ub.

W środę o godz. 8 wieczorem odbędą się posiedzenie zarządu Gniazda w sprawie budowy własnego gmachu.

= (r) Jubileusz p. Wł. Gutowskiego. Dnia 28 b. m. miało 30 lat od czasu, gdy w Warszawie na scenie teatru „Eldorado”, pod kierunkiem p. R. Morozowicza i Korotki'ego, odegrało po raz pierwszy obraz ludowy w 3 aktach „Surdut i Siermiega” p. Wł. D. Gutowskiego z muzyką s. p. Augusta Balcarka. Szuka ta wywarła wielkie wrażenie. Z powodu 30-letniego jubileuszu tej sztuki postanowiła sekcja dramatyczna, jednego z Łódzkich stowarzyszeń śpiewaczych, którego p. G. jest członkiem, wystawić „Surdut i Siermiega” w jednym z teatrów miejscowych.

= (r) Ciągnięcie. Ciągnięcie 2-jej klasy 197 loterji klasycznej Królestwa Polskiego odbędzie się w dniach 7 i 9 września.

= (r) Osobiste. Dziś Czesław Gorski powrócił do Łodzi.

= (r) Poświęcenie gmachu szkolnego. W sobotę rano odbyło się poświęcenie własnego gmachu szkolnego pensji p. Waszczyńskiej.

Poświęcenia dokonał proboszcz parafii św. Krzyża ks. Karol Schmidel, w obecności zaproszonych na tę uroczystość gości, personelu nauczycielskiego i uczennic.

Szkola p. Waszczyńskiej założona była przed 25 laty; uczęszczało do niej wówczas 20 uczennic. Po latach działalności szkoła ta, dzięki umiejętnemu kierownictwu p. Waszczyńskiej, zamieniła się w pensję kilkoklasową, a w tym roku przekształcono ją w 7 klasową szkołę handlową żeńską.

Nowy lokal szkoły p. Waszczyńskiej mieści się przy ul. Zielonej nr. 15. Duże i jasne sale szkolne urządzono według ostatnich wymagań techniki i higieny, gdyż przełożona umie pamiętać zarówno o umysłowym jak i fizycznym rozwoju powierzonej jej opiece młodzieży.

Do szkoły uczęszcza obecnie 450 uczennic; personel nauczycielski składa się z 28 osób.

= (r) Sprawy miejskie. Kancelaria gubernatora Piotrkowskiego zawiadomiła prezydenta Łodzi, że ministerjum spraw wewnętrznych nie uznało za możliwe uwzględnić prośby magistratu Łódzkiego w sprawie powiększenia liczby urzędników przez utworzenie stanowisk dwóch nowych sekwestratorów i zatwierdzenie innych wydatków magistratu w sumie 26,000 rb.

Ministerjum motywuje odmowę swoją tem, że należy się spodziewać wkrótce zaprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, oraz tem, że Łódzka kasa miejska rozporządza obecnie bardzo szczupłymi funduszami.

= (r) Ze spraw szkolnych. Kancelaria gubernatora Piotrkowskiego zakomunikowała prezydentowi miasta, że ministerjum spraw wewnętrznych nie uwzględniło prośby magistratu Łódzkiego w sprawie wypłacenia z funduszu kasy miejskiej 1.175 rb. dla nauczycieli

P. SIERGIEJENKO.

Łapówka.

(Przekład Cz. L.).

Jansen westchnął.

— Blizko trzy tysiące.

— A widział! Ty, człowiek samodzielny, a przytem wzór kondyty i oszczędności, wydajesz blisko trzy tysiące na rok. A gdybyś miał rodzinę — no, wystaw sobie — dwoje — troje dzieci, matkę, siostrę. Czy mógłbyś wtedy utrzymać się przyzwoicie, żyjąc w odpowiednich stanowiskach towarzystwach?

Jansen rozpaczliwie załamał ręce:

— Niel — to rzeczą niemożliwą. Za jaki taki lot daje się dzisiaj półtora tysiąca rubli.

— Właśnie! Tymczasem, w świecie urzędniczym etat trzecztyśięcny uważany jest za nader dostateczny. Wiceprokurator otrzymuje coś około tego. Hez on jednak musi naździerać zelówek, ilu na Syberję ludzi zakwalifikować, zanim go zrobią wiceprokura-

torom. W jakiz więc sposób cudowny ma wyżyć przyzwoicie, z dwóch lub z półtora tysiąca?

— Elise! żyją przecież w Europie z takich funduszw?

— Nie o tam nie wiem, kochaneczku. Widać tam pensje zastosowuje rząd do tempa czasów, do potrzeb chwili. U nas — przeciwnie! Życie pędzi pociągami kurjerskim, a porządeczki idą sobie „wolnego”. W tem cała rzecz! Dlatego też w Rosji żadna sprawa nie daje owoców, dopóki się gruntu nie urobi za pomocą...

Tu p. Elżbieta uczyniła wymowny gest dłonią.

Jansen, oczarowany, słuchał wynurzeń otyłej Syreny.

— Dobrze. Ale jak załatwić to urobienie gruntu? — zapytał.

— Jak wszystkie rzeczy poważne. Zachowując konieczny takt i korekturę postępowania. Co do mnie, to pewnego razu otrzymałam nawet rabat od łapówki...

— Niel to już doprawdy coś bajecznego — odparła p. Elżbieta tonem urzędowym. Trafiam po prostu na uczciwego człowieka, na wykiego do ścisłości w sprawach pieniężnych. Rzecz tak się miała. Siostrze mej wypadło na gwałt zastawić dom. Głównie zaś, dostać siedemdziesiąt tysięcy rubli, chociaż wstępne informacje pokazały, że więcej nie dadzą, jak

pięćdziesiąt. Wzięłam się do rzeczy, i szybko to załatwiłam.

— I dostała pani te siedemdziesiąt tysięcy?

— Dostałam.

— Ale jak? jak? — dopytywał się Jansen.

— Bardzo prosto. Podaliśmy o pożyczkę. Nadeszła wiadomość, że w takim a takim dniu zjawi się na oględziny domu budowniczy, od którego raportu zależyc ma wysokość pożyczki. Kazałam przyrzadzić dobre śniadanko. Okolo jedenastej przyjechał pan budowniczy. Własnym ekwipazem. W cylindrze, rękawiczkach. Faworytki wiją się koło uszu à l'anglais. Istny dzentelmen! Zachowanie Plantażenety. Grzeczny, układny. I co chwila, jak wyregulowany zegarek:

— Tak-tak.

Ani słówka nadto. W sprawie interesu za to — piawka. We wszystko wgląda, w każdy kąk zajrzy, opukuje ściany, wystaje przed lada bagatelką.

Kiedy dano nadbudówkę? Gdzie są piwnice? Kiedy przeprowadzono rury wodociągowe? Ile wynosi komorne z każdego lokalu? i t. d., i t. d.

Odbywa się to z niezmierną grzecznością i bardzo niby oględnie, ale i z hamowaną złością. Spyta, wysłucha, i hęknie zerkną przez nos:

Do nast.

klas równoległych rządowego gimnazjum miejskiego.

(r) „Przyszłość“. Wczoraj odbyło się zebranie członków Tow. abstynentów „Przyszłość“, któremu przewodniczył p. Zygmunt Thews. Dr. Stanisław Skalski wygłosił referat na temat „Trzynastoletni monopolu wódzkiego w Łodzi“, poczem przyjęto w imieniu członków pp. F. Kubiaka, S. Grzegorzyczka, W. Graczyka, J. Tomczyka, A. Ulatowskiego, J. Kadziłkowskiego i R. Baumgart.

Następnie obradowano nad sprawą zawarcia kontraktu z gospodarzem nowego lokalu. Sprawę tę oddano do załatwienia zarządowi. Kółko śpiewacze postanowiono założyć w nowym lokalu, gdzie będzie obszerna sala.

Dalej poruszono sprawę, czy można zaprenumerować kilka pism, a to celem szerzenia wśród członków wiedzy poświaty. Postanowiono aby zaprenumerować „Woiny Głos“, „Czystość“ i „Nowe Życie“.

W końcu zebrania członkowie postanowili potępić fakt poświęcenia lokalu restauracji przez księdza. Postanowiono gdy zajdzie podobny fakt protestować przez specjalne wystąpienie.

(r) Ruch ludności. W dniu wczorajszym podług aktów stanu cywilnego urodziło się w Łodzi 31 chłopców i 29 dziewcząt, zmarło zaś 39 osób, a mianowicie 30 mężczyzn i 9 kobiet, w tej liczbie dzieci: chłopców 11 i dziewcząt 9.

(r) W szpitalach łódzkich wczoraj było chorych: w szpitalu Czerwonego Krzyża — mężczyzn 89 i kobiet 57, w szpitalu św. Aleksandra — mężczyzn 47 i kobiet 40, w szpitalu Poznańskim — mężczyzn 52 i kobiet 55 i w szpitalu Geyerów — mężczyzn 14 i kobiet 11.

(r) Brukowanie ulicy. Mieszkańcy ul. Dobrej zwrócili się do prezydenta miasta z prośbą o wybrukowanie tej ulicy. Prośba ta będzie uwzględniona; zajęto się już opracowaniem projektu niwelacji tej ulicy.

(r) Na pogorzalców. W piątek i w niedzielę Stowarzyszenie „Lira“ urządzi w parku „Źródlika“ dwie wielkie zabawy na rzecz pogorzalców bałuckich.

(r) Z teatru „Thalia“. Otwarcie sezonu teatru niemieckiego „Thalia“ nastąpi w dniu 10 września. Dyrektorem teatru jest, jak w roku zeszłym, p. Adolf Klein.

(r) Ze związku kelnerów. Dnia 1 b. m. w lokalu własnym przy ul. Konstantynowskiej nr. 5 pod przewodnictwem p. J. Günthera, odbyło się posiedzenie miesięczne zarządu. Rozpoznawano bieżące sprawy związku. Pomiedzy innymi postanowiono zawiadomić gospodarzy, że za kelnerów, przy tłych z protekcji drugich lub od siebie, bez polecenia związku, związek nie odpowiada a to z powodu, że wielu kelnerów zostało ze związku usuniętych z różnych przyczyn. Książeczki zatrzymali oni przy sobie, chociaż są już nieważne. Następnie postanowiono zawiadomić członków o zastosowaniu się do paragrafu 23 regulaminu z dnia 11 lutego 1909 roku. Azeby związek oprzeć na irwaty podstwach, postanowiono urządzać od czasu do czasu odczyty, pogadanki, oraz zaprenumerować kilka pism naukowych i poświatowych, a to w celu szerzenia wśród członków wiedzy. Biuro czynne jest codziennie (prócz niedziel i świąt) od godziny 3 do 6 po poł.

(s) Echo podejrzanego choroby. Analiza bakteriologiczna, jak donosiśmy, kilka dni temu nie wykazała w wnętrznościach Krysiaka obecności bakterii cholerycznych i wszystko przemawia za tem, iż uległ on mimo wiedzy zatruciu, które spowodowało śmierć.

Prokuratorja do tej pory nie zajęła dokonania analizy chemicznej wnętrzności zmarłego, wszakże dr. Bartoszewicz zamierzył przeprowadzić ją tak w celu ostatecznego uspokojenia opinii, jak również dla wykrycia faktycznej przyczyny śmierci Krysiaka.

Dokonanie analizy chemicznej wymaga dość długiego czasu, tak iż ostateczny rezultat będzie wiadomy dopiero za jakies trzy tygodnie.

WYPADKI W ŁODZI.

(r) Z głodu i nędzy. Straszny epilog dramatu życiowego rozegrała

się w piątek wieczorem w przytulku noclegowym przy ul. Cmentarnej. Do nocnego schroniska nędzy wyjątkowej, której bogata Łódź nie umie zapewnić własnego dachu nad głową, zgłosił się robotnik 22-letni Michał Piliarski i, zapłaciwszy siedem groszy, wszedł do ogródka przy przytulku, gdzie znajdowało się już kilka osób. Nagle usyszano głośno wyrzeczzone słowa: „Bądźcie zdrowi“. Obecni w ogródku ludzie, rozejrzawszy się w koło, spostrzegli, że Piliarski powiesił się na drzewie.

Szybki ratunek pozwolił uratować życie denata. Piliarski położył się po niejakiem czasie spać, lecz zamiar samobójstwa nie opuścił go zgoła: powiesił się o godz. 3 w nocy na tem samym drzewie i z lepszym na ten raz skutkiem, gdyż zwłoki spostrzeżono dopiero rano.

Piliarskiego pchnęły na drogę samobójstwa głoć wieczny i bezdolny życie niedzarcza.

(s) Zrzeczny rzeźmieszek. Wczoraj na dworcu kaliskim, gdy pasażerowie tłoczyli się do wagonów, do jednego z nich, pochylwszy w dół głowę, pchał się usilnie jakiś zawodowy rzeźmieszek, który jednej z pań pań otworzył trzymany w ręce woreczek i wyjął z niego zrzecznie portmionkę.

Manipulację tę jednak rzeźmieszka zauważyła, z tytu idąca córka dra B. i schwyciła złodzieja za rękę, zaś sam dr. B. pochwycił go za ramiona.

Tak przyłapany rzeźmieszek nie stracił jednak fantazji, upuścił portmionkę na stopnie wagonu, sam zaś pośpieszył ułotnić się w tłumie.

(a) Ujęty bandyta. Agenci wydziału śledczego aresztowali niebezpiecznego opryska Stefana Bogustawskiego, poszukiwanego przez dłuższy czas przez władze sądowe, za kradzieże koni i rozboje.

Osadzono go w więzieniu.

(r) Zaginęło dziecko. Wczoraj na ul. Franciszkańskiej z przed domu nr. 17 zginał 3 i pół letni chłopczyk, syn Ornela, ubrany w ubranko granatowe. Ktoby dziecko znalazł raczy odprowadzić do rodziców pod wskazanym powyżej adresem.

(p) Zroweru. Przy ul. Piotrkowskiej nr. 89, spadł z roweau i okaleczył czoło drukarz, Stanisław Kazmierski, lat 15.

(p) Przejechanie. Na ul. Piotrkowskiej około domu nr. 129, dorożka przejechała Izraela Zonaka, syna zegarmistrza, lat 12. Z. odniósł ogólne poruczenie ciała.

(p) Samobójstwo. Dziś rano o godz. 6 i pół przy ul. Wschodniej nr. 72, otruła się karbolem służąca Adamina Grzebańska, lat 18. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon desperatki. Przyczyną zamachu samobójczego niewyjaśniono.

(r) Zawiedziona miłość. Wczoraj w lesie Widzewskim usiłowała pozbawić się życia Marjanna Soja, 54-mieszkająca przy ulicy Widzewskiej nr. 54, napawiwszy się jakiegoś płynu. Lekarz Pogotowia udzielił nieszczęśliwej pierwszej pomocy lekarskiej, poczem odwiózł ją na dalszą kurację do szpitala św. Aleksandra w stanie groźnym. Przyczyną rozpaczliwego kroku ma być zawiedziona miłość.

(p) Przy pracy. Przy ulicy Ludwiki nr. 55 robotnik Józef Potich okaleczył w maszynie prawą rękę.

Takimuz wypadkowi uległa robotnica Zofja Zawadzka, lat 17, przy ul. Leszno nr. 39, oraz drukarz Henoch Rozenowicz, lat 27, przy ul. Nowomiejskiej nr. 17.

(p) Bójki i napady. Jak zwykle dzień odpoczynkowy obfituje w bójki i napady, których źródła należy szukać w nadmiarze użytych trunków.

Przy ul. Kiebacha nr. 46 tkacz Kałma Szłomkiewicz, lat 38, uderzony nożem w bójce, odniósł okaleczenie głowy.

Przy ul. Łagiewnickiej nr. 4 uderzony łepem narzędziem, uległ takimuz wypadkowi malarz Władysław Pazuski, lat 34.

Również w bójce pobito łepem narzędziem przy ul. Lipowej nr. 63 Reinholda Jentza, robotnika, lat 26.

Przy ulicy Jasnej nr. 12 Józefa Reszkę, żonę malarza, lat 28, pobito łepem narzędziem, zadając rany głowy.

(a) Kradzieże. Onegdaj wieczorem do sklepu Limana Zacharjasza

przy ulicy Piotrkowskiej nr. 294, dostali się złodzieje, otworzywszy drzwi od kurytarza podrobionym kluczem.

Złodziei spostrzegł jeden z sąsiadów Z. i narobił krzyku, co słysząc złoicy rzucili się do ucieczki. Jednego z nich zdolano ująć i oddać w ręce policji. Jest to 18 letni Mieczysław Czyżewski, karany już sądownie za kradzieże.

Osadzono go w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

Z mieszkania Józefa Terlewicza przy ulicy Gubernatorskiej nr. 20, nieznaní złoczyńcy, skradli 50 rubli w gotówiznie i bieliznę wartości 50 rubli.

Z mieszkania Ruchli Gelbart, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 107, nieznaní złodzieje skradli różne rzeczy wartości 100 rub.

Onegdaj w nocy nieznaní złoczyńcy, wylamawszy drzwi do składu towarów Hochenberga i Falkowskiego, przy ulicy Ceglarnianej nr. 17, skradli 14 sztuk towaru, wartości 500 rub.

Policja zajęła się odszukaniem złodziejów.

(z) Drobnie ognie. Wczoraj, o godz. 9 m. 25 wieczorem w fabryce Ferdynanda Giednera przy ulicy Południowej nr. 52, z niewiadomej przyczyny, zapaliły się odpadki w workach.

Ogień w porę spostrzeżono i stłumiono przed przybyciem straży.

Również wczoraj, o godz. 11 wieczorem wynikł pożar w sklepie spożywczym, mieszczącym się w domu nr. 75 przy ulicy Pańskiej. I tam ogień stłumiono silami miejscowemi.

Straty w obu wypadkach małe.

ZAMIEJSCOWA.

(x) Wybory ławników sądów gminnych. W powiecie łódzkim przeprowadzono wybory kandydatów na ławników sądów gminnych. Wybrani zostali:

w okręgu I: Józef Kapka i Jan Pach, gminy Ozarnocin;

w okręgu II: Wojciech Kaźmierczak i Grzegorz Kornacki, z gminy Chojny;

w okręgu III: Aleksander Bonik i Józef Sulkowski, z gminy Beldów;

w okręgu V: Józef Szpruch i Marcin Rogalski, z gminy Nakielnica;

w okręgu VI: Karol Ludwik Hellert i Franciszek Miller z gminy Rzew.

(s) Kary administracyjne. Na mocy rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego skazani zostali:

Mieszkaniec gmin Wiskitno powiatu łódzkiego, Michał Kruszel i mieszkaniec gminy Czarnocin, Michał Janiec, za utrzymywanie broni myśliwskiej pierwszy na zapłacenie 50 rb., drugi — na 2 miesiące aresztu policyjnego; mieszkańcy Żgierz: Feliks Podgórski i Stefan Kłosiński, za utrzymywanie bez pozwolenia flowerów — na 1 miesiąc aresztu każdy, oraz Stefan Wiśniewski, Ryszard Zielke i Stanisław Jagielski, za utrzymywanie rewolwerów bez pozwolenia — na 2 miesiące aresztu każdy.

(z) Do Ożestochowy wyszła wczoraj dość liczna kompania z parafji Beldów, powiatu łódzkiego.

(x) Czyja świnia. We wsi Kruszew, gminy Zeromin, powiatu łódzkiego, zatrzymano biegającą samopas świnie, niewiadomo do kogo należąca.

(z) Utonięcie. Wczoraj po południu, w stawie barona Heinza w Łagiewnikach kąpało się kilku ludzi, a między nimi 50-letni Ferdynand Rejman, wdowiec, stróż wili fabrykanta E. zerta. Ten to Rejman, odbwszy daleko od brzegu, trafił na głębię i w oczach towarzyszyów utonął.

Poszukiwanie zwłok trwało kilka godzin. Denat pozostawił czworo drobnych sierot.

Ze sceny i estrady.
Teatr łódzki Zelwerowicza.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

W czwartek, dnia 7 b. m., teatr Polski przy ul. Ceglarnianej otworzy odświeżone podwoje bywalców.

Ze sceny orzémówi genjusz Słowackiego; introdukcje i komentarze do wspańialego dzieła wygłosi Wilhelm Feldman.

W wykonaniu nieśmiertelnego, a niedzie niegranego dzieła *Barce* adolaf ce-

ły niedawnie personel naszego teatru. Nowa, wspaniała wystawa w dekoracjach panoramicznych, kostjumach i rekwizytach.

Ilustracja muzyczna z preludjów Szopena.

„Samuel“ powtórzoną będzie w piątek, dnia 8 i w sobotę, dnia 9 b. m., o godz. 8 m. 15 wieczorem. W piątek, o godz. 3 po południu, pierwsze w sezonie widowisko popularne, z którego polowe czystego dochodu dyrekcja przeznacza na rzecz nieszczęśliwych ofiar strasznej pożogi na Bałutach.

W sobotę, dnia 9 b. m., o g. 3 i pół po południu, pierwsze w sezonie widowisko dla młodzieży po najniższych cenach (od 10—45 kop.). Dana będzie po raz pierwszy usceniszowana powieść litewska A. Mickiewicza „Grazyna“.

Przed widowiskiem scenizator prof. Gustaw Baumfeld wygłosi odczyt o „Grazynie“.

W przygotowaniu „Officer gwardji“ Mojnara, „Stracone zachody miłości“ Szekspira i „Lotaicy“.

Teatr Popularny.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

We wtorek ukaże się po raz pierwszy jako nowosć sezonu znakomita komedia w 4 aktach p. t. „Beben“ z p. Jarszewską w roli głównej, która tę samą postać kreuje obecnie na scenie warszawskiej.

Powyszta komedia zdobyła sobie olbrzymi rozgłos na wszystkich scenach stołecznych, to też jest nadzieja, że i u nas czas dłuższy utrzyma się na repertuarze; ze względu na swój humor, tryskający z każdej niemal sceny i treść bardzo ciekawą.

We środę dyrekcja powtarza po raz trzeci dramat historyczny Kazimierza Tetmajera w 7 odsłonach p. t. „Zawisza Czarny“, który na dwóch pierwszych przedstawieniach wypełnił salę widzów po brzegi.

W przygotowaniu na sobotę arcywesoły wodevil ze śpiewami i tańcami p. t. „Krakowskie zuchy“ grany bez przerwy od trzech miesięcy na scenie krakowskiej.

Kronika sądowa.

Sprawa Macocha.

Oskarżonym w sprawie Macocha ustanowiono już obrońców, a mianowicie: Damazemu Macochowi — adwokata przysięgłego p. Mirosława Kleyna, Helenie Krzyżanowskiej — adw. przys. L. Cybulskiego, Izydorowi Starzewskiemu — adw. przys. p. Chądzyńskiego. Akta zostały już rozpatrzone w sądzie konsystorskim i zwrócone do sądu okręowego. Sporządzony akt oskarżenia obejmuje 15 a kuszy drukowanych. Akt ten będzie przedstawiony do Izby sądowej dla rozpatrzenia i zaakceptowania, poczem dopiero wyznaczony zostanie termin sprawy.

Jednodniówka na Dzień ubogich.

Aforizmy do „Jednodniówki“, która koszt. m p. Maurycego Herza ukaże się w Łodzi w „Dniu ubogich“ nadesłah w dalszym ciągu pod aadre-em jej redaktora p. B. Filpowskiego, pp.:

Artur Goldstadt, O. Alpe, Wł. Mańszewski, Antoni Kotlarski.

Dzień ubogich.

W dalszym ciągu pragną wziąć czynny udział w sprzedaży kwiatka:

Bolesław Ziemiński Przejazd 76 m. 11. F. Szuman Piotrkowska 218. Teodoz a Pastuszynska, córka przemysłowca, Juliusza 11 m. 39. L. Nowicka Piotrkowska 26 m. 41. Julja Pastuszynska Juliusza 11. Ludwik Nogacki buchalter Piotrkowska 5. Adam Szewczak, uczeń Ogrodowa 24.

B, P.
ADOLF LIBROWICZ

zaloźciei i współwłaściciel domu handlowego Librowicz & Bergson

po krótkich cierpieniach zmarł d. 2 Września r. b. przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w poniedziałek d. 4 Września o godz. 3-iej po poł. z mieszkania przy ulicy Włodzimierskiej № 8, o czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

Żona dzieci i rodzina.

Dalej autor zapewnia, że taki powrót do uprzejmości i czułości z narzeczeństwa da małżonkom wielką chwilę prawdziwej przyjemności i niespodzianek, zmieniając przytem poglądy na dalszy przebieg wspólnego pożycia.

Gdy małżonkowie zamieniać będą listy miłosne, staną im żywo w pamięć szczęśliwe chwile, gdy jako młodzi ludzie marzyli wspólnie o przyszłym pożyciu. Skoro małżonka przeczyta: „Te sknie za tobą bardzo i z niecierpliwością czekam, chwili kiedy się znów zobaczymy — przypomni sobie niezawodnie czas, gdy liczyła minuty do powrotu ukochanego. A gdy mąż otrzyma list podobnej treści, zapomni z pewnością jak często ta lepsza połowa czytała mu przykre zarzuty egoizmu i obojętności“.

Ciekawe jest tylko o ile teoria pisarza angielskiego odpowiada rzeczywistości. Można naprzykład przytoczyć przykład, że dzieci, które przez rok cały chodziły bardzo często do szkoły — czynią to tylko pod przymusem, a co najmniej z dużą przykrością, gdy wrócą z wakacji letnich na wsi.

Co będzie jeśli małżonkowie nie odczuwający dotąd jarzma wspólnego pożycia, uświadomią sobie zdala od żony, że złota swoboda jest im daleko miłsza?

Pesymistyczne to pytanie oparte jest wprawdzie na pewnej teorii, mimo to jednak idea autora angielskiego zasługuje na poparcie z tego choćby względu, że skoro wszyscy na świecie mają wakacje, dlaczego nie ma zapewnić ich małżonkom?

Rozmaitości.

— **Romans zakonniczy.** Sen sacją dnia w Pradze Czeskiej jest obecnie ucieczka zakonniczy z lecznicy na przedmieściu Weinberga. Siostra uciekła w towarzystwie jednego z chorych, który leżał od dłuższego czasu na oddziale chirurgicznym prof. Michala.

Siostra ta jest młodzieńką i pełną wdzięku istotą cieszyła się też wyjątkową sympatią zarówno wszystkich chorych jak gości lecznicy. Należy ona do sióstr miłosierdzia zakonu Karola Borromeusza i pokój w którym leżał chory należał do jej rewiru pielęgniarskiego.

Młoda para porozumiała się i obmyśliła plan ucieczki choć nikt w zakładzie nie domyślał się nawet, że między tych dwoje wkradła się miłość.

Kilka dni temu chory wzięł pozwolenie na wyjście z lecznicy i powrócił wkrótce z paczką, w której znajdowała się zwyczajna odzież kobieca. Siostra przebrała się w swej celi i z nadejściem wieczoru opuściła lecznicę przez nikogo niepoznaną; nieco później wyszedł niewdzięczny pacjent i odtąd ich nie widziano.

O ile wiadomo zaginiona siostra zareczona była przed swoim wstąpieniem do zakonu z oficerem, który zmarł krótko przed ślubem; rozpacz popchnęła młodą dziewczynę za wrota klasztorne. Rozpacz ta uciła stopniowo i dziś nowa miłość pociągnęła siostrę do nowego życia.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów „Donesienie teatralne“.

5 września r. b. odbędzie się nabożeństwo i odsłonięcie pomnika w pierwszej bolesną rocznicę śmierci

Ignacego Załszupina

na cmentarzu żydowskim o godz. 12-iej w południe, na które uprzejmie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

r. 1190 1 1

Dżuma.

Odesa. Znajdujący się w baraku trzech chorych na dżumę wyzdrowieli i barak został zamknięty.

Cholera.

Rostów. W ciągu tygodnia zachorowało na cholere 11, zmarło 13 osób.

Wiedeń. W Valle-San-Petro w pobliżu Arbe w Dalmacji zachorowały na cholere 3 osoby, w Budapeszcie jedna. Skutkiem cholery kongres lekarzy węgierskich został odroczone.

Strajk kolejarzy.

Praga. Kolejarze grożą strajkiem powszechnym.

Zrabowanie poczty.

Majkop. Na szosie tatarskiej niewiadomym sprawcy zrabowali pocztę, dającą do Apszeronskaja. Zabrano r. 17,000. Jeden policjant jest śmiertelnie ranny.

Rozruchy z powodu drożyzny.

Paryż. Rozruchy i zaburzenia z powodu drożyzny trwają nadal. W St. Quentin przebiegają tłumy manifestantów ulice, wybijając szyby wystaw sklepowych, zwłaszcza z artykułami żywności Banki zamknięte. W walkach z policją i wojskiem ostatniej nocy odniosło rany około 200 demonstrantów, oraz 20 policjantów i żołnierzy, w tem 2 oficerów. Przeszło 50 manifestantów aresztowano. Po naradzie podpretekta z komendantami wojska, postanowiono, że w razie upartego trwania rozruchów, żołnierze otrzymają ostre ładunki i w razie czynnego zaczepienia mają strzelać.

W Donai przerwali manifestanci kordon wojska, wpadli na rynek i zrabowali lub zniszczyli stragany z żywnością. Przekupnie uciekli.

Podobne wieści nadchodzą z Trojes i z innych miejscowości.

Paryż. Władze ustanowiły obowiązkowe ceny mleka jaj i masła. W niektórych gminach przedstawiciele władzy nakazali w obecności swej zabijać bydło, ćwiartkować i ważyć, aby się przekonać, ile rzeźnicy zarabiają na kilogramie różnych gatunków mięsa i według tego normować ceny minimalne. Na radzie ministrów postanowiono obmyśleć środki celem jak najłatwiejszego dostarczenia mięsa konserwowanego z kolonji.

Papież przeciw karze śmierci.

Rzym. Jak donoszą pisma miejscowe, papież Pius X przygotowuje dokument, w którym wyraża zdanie, przeciwne karze śmierci. Papież podobno zamierza dokument ten przesłać wszystkim koronowanym i niekoronowanym głowom państw oraz ciałom prawodawczym, aby myśl zniwyczenia kary śmierci zyskała coraz więcej poparcia i rozszerzała się jak najbardziej.

Aerenthal na posłuchaniu.

Wiedeń „Neue Freie Presse“, komentując posłuchanie Aerenthala w Ischlu i wspomniawszy o powstaniu albańskim, pisze, że najlepszym przyjaciелеm Turcji w Europie są Austro-Węgry. Dla polityki bałkańskiej ważnym

aktem jest koncesja na kolej dunajsko-adrjacką. Austro-Węgry nie przeciwdziałały budowie kolei, ponieważ życzą sobie przedłużenia kolei bośniackiej do Nowego Bazaru. Traktat poczdamski dla Austro-Węgier nie stracił swego znaczenia: Zachowanie status quo w Turcji było wstępem do tego traktatu. Fakty podstawowe polityki pozostają niezmiennione i odbijają się na kwestji marokańskiej, albowiem mocarstwo, mówiące tak lub nie, powinno zważyć wzajemny stosunek sił przymierza. Politycy Francji wiedzą o tem. Wypróbowany związek Niemiec i Austro-Węgier jest ugruntowaniem polityki niemieckiej nawet w sprawach, podlegających pokojowemu rozwiązaniu.

Zadanie pokoju.

Berlin. W dniu wczorajszym odbyła się obrzymia demonstracja proletariatu na rzecz pokoju. W pochodzie wzięło udział około 400 tys. osób, wyłącznie socjalistów. W rozmaitych dzielnicach miasta odbyło się 10 meetingów, każdy z udziałem kilkudziesięciu tysięcy osób.

Na wszystkich zgromadzeniach powzięto zgodną rezolucję tej treści:

Proletariat niemiecki użyje wszelkich sposobów, aby zapewnić i utrzymać pokój.

Zamęt w Persji.

Urmja. Oinar-Chan i Temir-Dżango utorytkowali się we wsi Chantachsy i przerwali komunikację Salmasa z Urmją. Ruch karawan na linii Dżulfa-Choj-Salmas uległ przerwie.

Dział handlowy

— (r) **Przesilenie w przemysle.** Firma W. Lwigon w Zduńskiej Woli zawiesiła wypłaty. Fabryka „Koenigsberg i Ostrowski“ w Zduńskiej Woli została zamknięta; 100 robotników straciło zarobek.

— **Licytacja.** Komora celna w Granicy komunikacje do Łódzkiego magistratu, że 14 września tamże odbędzie się licytacja na różne skonfiskowane w Granicy przedmioty na ogólną sumę 1724 r. 77 k.

Ferje małżeńskie.

Znany pisarz angielski podaje na szpaltach „Daily Mirror“ garść zbawienych jakoby dla szczęścia małżeńskiego rad:

„Małżonkowie — pisze autor — powinni spędzać swe ferje oddzielnie i przez czas rozłąki pisywać do siebie listy miłosne. Niema lepszego środka na podsyćanie i wzbudzenie na nowo płomieni miłości, które w szarem życiu codziennem tak prędko gasną.

Jan Klimaszewski uczeń Szkolna 25.
Antoni Lisoski, rob. Lipowa 63 m. 4.
Anna Paliczewska, Szkolna 36.
Stanisław Sobczak z fabryki maszyn braci Lange, Andrzejka 27.
Władysław Skowroński, Konstancyńska 59 m. 12 — pisze: „pragnę być na usługi uczestniczek robotnic“.

Skrzynka do listów.

Szanowny panie Redaktorze!
Racz pomieścić w swym poczytnym organie, wyjaśnienie co do listu opartzonego czterema podpisami w sprawie mojego psa:
Do mnie nikt nie przychodził ze skargą, że pies zanieczyszcza schody i gryzie dzieci.
Od niejakiego czasu jedna z kobiet, u której mieszka niejaki p. Michał Beniak, kilka razy napadał na moją żonę i wymyślał jej. Żona unikała wszelkich awantur i nie odzywała się do owej kobiety.

Widocznie p. Beniak chciał się zemścić na mnie. Otóż dnia 27 sierpnia gdy wracałem z podwórza rano napadł na mnie na schodach p. Beniak z kijem i krzycząc, że pozabija, kiedy ludzie powychodzą, pan Beniak psa pobił tak dotkliwie, że pies leżał parę godzin bez przytomności, o czem zawiadomiłem Towarzystwo opieki nad zwierzętami, i przeciw panu B. wystąpiłem na drogę sądową. Pies nie gryzie, przeciwnie z dziećmi bawi się na podwórzu. Jeżeli pies, zanieczyszcza podwórze to się sprząta zaraz. W imię sprawiedliwości rzuconą na mnie potwarz przez owe cztery podpisy składam dwa ruble dla Abrama Symchy Spektora. U mnie nikt nie był ze skargą. Na moje wyjaśnienie mam świadków.

Z poważaniem
Wł. Ulatowski,

Główna nr. 41.

TELEGRAMY.

Zaślubiny.

Petersburg. O godz. 9 rano 5 wystrzałów armatnich w Petersburgu i Peterhofie obwieściło uroczystość zaślubin Księża Joana Konstantynowicza z królewną Heleną serbską.

W sprawie szkolnictwa.

Moskwa. Na ogólnym posiedzeniu zjazdu ziemskiego w sprawie szkolnictwa ludowego jednogłośnie uznano za rzecz niezbędną, nie podlegającą żadnej wątpliwości udostępnienie nauczania. Wobec tego zjazd przystąpił do rozpatrzenia sprawy nauczania obowiązkowego. Obrzymią większością głosów przeciw 18 uznano w zasadzie za pożądane obowiązkowe nauczanie powszechne.

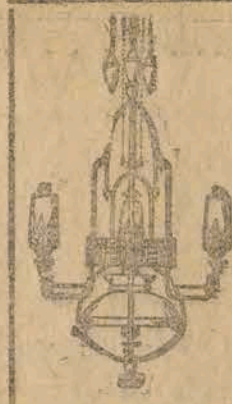
Największy wybór
Instrumentów muzycznych, gramofonów i płyt
oraz pełny asortyment NUT wszelkiego rodzaju
ZNAJDUJE SIĘ W SKŁADZIE:
J. M. KAMIENIECKIEGO 90. Piurkowska 90.

Dr. B. Silberstrom
Cegielniana 36
(Laboratorium)
pow. 0c1l 1119 3 1

Światłolecznicy i Roentgenowski INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopięciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19-41. 172 0 0.

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finse- i kwarcowem (choroby skóry i wypadanie włosów, prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radykałne usuwanie szpecących włosów), masaże wibracyjny i pneumatyczny według prof. Zabłudowskiego (niemoc piciowa), kaustyka, usuwanie brodawek. Endo i cystostopia (oświetlanie organów moczopięciowych). Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9, dla pań od 5-6; osobna poczekalnia.



Skład mój został przeniesiony z ulicy Krótkiej na ulicę Piotrkowską 37
Polecam wielki wybór lamp gazowych, naftowych i elektrycznych
M. BURAKOWSKI
TELEFONU № 694.
r. 922 104 1

Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejskich w Rosji

Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 5.
Łódź, Hżeźnia Miejska.

poleca:

- 1) Włosień tapicerski. 2) Krew suszoną.
- 3) Włóczkę mięsna.
- 4) Kupuje i sprzedaje skóry surowe, mokre i suche.

1-82-20

Kursy pedagogiczne freblowskie Sachockiej z frebliówek, ochraniarek, bon, wychowawczyń, króć szycie, guzikarsko, koszykarsko, siołd.
Przyjmuje dzieci od 3-9 lat, konwersacja francuska, niemiecka o ukończeniu kursów patenty z prawami
1084 3 1
Warszawa Wiloza 28.

7-mio klasowa żeńska szkoła handlowa J. L. Aba w Łodzi, Dzielna № 16.

Przyjmowanie próśb o przyjęcie do klas młodszej wstępnej, starszej wstępnej, I, II i III, odbywa się codziennie w kancelarii szkoły od godz. 11 do 1 i pół w południe, oprócz sobót i niedziel. Do próśb należy dodawać potrzebne dokumenty. Egzaminy rozpoczną się d. 29 sierpnia. 2232 6

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego ulica Wólczajska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2-5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.
Leczenie promieniami Roentgena, lampą Finse- i Kromayera i prądami o wysokim napięciu (arsenwalizacja). Badanie krwi i mamek na syphilis.
Godziny przyjęć: od 8-9 rano, od 11 i pół do 1 i pół w pol. i od 7-8; w niedziele święta od godz. 9-10 i od 12 i pół do 1 i pół po południu Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje p-ni Dr. Zand-Tennenbaum w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół.
1145-1-1

WIDZEWSKA Nr. 42.

Siedmio klasowy Zakład Naukowy Żeński z klasami przygotowawczymi

JANINY TYMIENIECKIEJ

zapisy, uszenie i lekcje we WSZYSTKICH KLASACH ROZPOCZĘTE. Przy zakładzie znajduje się: DUŻA SALA REKREACYJNA, prócz obowiązkowych przedmiotów szkolnych prowadzone będą w klasach niższych: SŁÓJD, GIMNASTYKA I SPIEW CHORALNY; w klasach wyższych: KONWERSACJA w JEZYKU NIEMIECKIM I FRANCUSKIM oraz NAUKA TANCOW.
Dzieci przyjmowane od lat 6-ciu. r 1104-4-1

WAŻNE DLA UCZĄCYCH SIĘ!

Muzyczne instrumenty wszelkich gatunków, jako to: mandoliny, skrzypce, gitary, cytry, gramofony i t. d.

można nabyć najtaniej tylko u

G. TESCHNERA

TYGODNIK SATYRYCZNO-POLITYCZNY

„SZCZUTEK”

wychodzi w Warszawie w każdy ożwartek.

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. 40 kop., kwartalne 1 rb. 25 kop.

V rok istnienia. r1903 o 1. Redaktor-wydawca: Adolf Starkman

Dr. Feliks Skusiewicz Andrzeja 13.

Choroby skórne i weneryczne
Godziny przyjęć: 9-11 rano i 4-8 wieczorem. W niedziele 10-1 w południe.

Dr. Rabinowicz CHOROBY GARDŁA, NOSA, I USZU. 3. ZIELONA 3.

Dr. Franciszek Koziolkiewicz Telefonu № 17-14. mieszka ul. Piotrkowska 103.

Choroby wewnętrzne, dzieci
kobięc. +
Przyjmuje od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.
563 20 1

Dr. I. Silberstrom

mieszka obecnie na Zawadzkiej № 12. Choroby skóry, włosów, i weneryczne. Radykałne usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje: od 11 i pół do 2 i pół po poł. od 5 i pół do 8 i pół, wiecz.
Dla pań od 4 i pół do 5 i pół. W niedziele do 3 po poł.

Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu. 7113-0

Dr. REJT

Srednia 5,

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH-HATA 606”.

Godziny przyjęć: od 8-1 rano i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta 9-2 pop.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopięciowe i niemocy płucowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606”

ulica POŁUDNIOWA № 2,
Przyjmuje chorych od 8-1 rano i o. 4-9 po poł., panie od 5-6 po poł.
8674 0 0

Dr. M. Papierny

Akusher i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23.
Tel. 1064 № 16 89 2064 1

Lekarz dentysta

A. Genzar

powrócił.

Piotrkowska 30,

Telef. 27-37. 2455 7 1

Bazar Szkolny (Konstantynowska 20)

poleca wielki wybór książek szkolnych do wszystkich zakładów naukowych, oraz wszelkie

przybory piśmienne

w najlepszym gatunku po cenach niskich. Specjalna fabryka kajetów. Przy kupnie za większą sumę znaczna RABAT.
r1905-5-1

„HANDLOWIEC”

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

„Handlowiec”

broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych

„Handlowiec”

zamieszcza stałe wakujące posady.

„Handlowiec”

zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.

„Handlowiec”

udziela bezpłatnie porad prawnych.

„Handlowiec”

daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.

„Handlowca”

prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: Warszawa, Miodowa 3.

CENA: rocznie Rb. 5.-
kwartalnie 1.25) z przesyłką pocztową.

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska №9).

Redaktor **J. Karasiński.** Kierownik literacki **K. Hoffman.**

W 7-to kl. Szkole Handlowej Żeńskiej.

C. Waszczyńskiej

egzaminy wstępne i poprawkowe w klasach przygotowawczych rozpoczną się dnia 26 sierpnia, w klasach wyższych - 29 sierpnia. Lekcje 2 września. Podania o przyjęcie przyjmuje kancelaria szkoły codziennie prócz niedziel i świąt. Szkoła została przeniesiona na ul. Zieloną № 15 do własnego specjalnie wybudowanego domu.

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy piciowej

Dr. LEWKOWICZ

powrócił

Przy syphilisie stosowanie prep. „606”

Leczenie elektrycznością i masażem w wibracyjnym.

Zachodnia № 38
od 9-1 i od 6-8 dla pań od 5-6 w niedziele od 9 do 3. r. 1109 0 1

Maurycy Cohn,

advokat przysięgły
powrócił.

Dzielna nr. 28 r1261-5-1

Dr. K. Brzozowski

Piotrkowska 87

telef. 15-50

powrócił. r. 1131-3-1

Dr. Solowiejczyk

Choroby dzieci i wewnętrzne, specjalnie cierpienia piersiowe

powrócił
Andrzeja 4, Tel. 18,47

Przyjm. od 9-10 rana i od 5-6 pp. r. 988 10 1

Inhalatorjum

do ziewań suchych, system, Körtinga, przy chorobach nosa gardła i dróg oddechowych, jak również przy zaburzeniach przemiany materii (szczególnie skrofuloza).

Otwarte codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 4-7 po poł. Spacerowa № 2. r. 319 0 1

A. Zelazowski

Advokat Przysięgły

Mikołajewska № 21

powrócił

2608 3 1

Prośby sprawy karne, apelacje, kasacje, oraz inkaso protestowanych weksli przyjmuje

Maków Widzevska 36
mieszkania 38. 2871 1 1

Plac sportowy HELENOW. ODDZIELNE wejście.

Match Footballowy Kraków — Łódź

Wątek, dnia 8 i w niedzielę, dnia 10 września 1911 roku
Krakowskie Tow. sportowe „WISŁA” — contra reprezyntywej drużynie.
Łódzkiej zestawionej z graczy następujących klubów:

F. G. „Kraft” Tow. sportowo-gimnastyczne T. S. „Newcastle”, T. S. „Widzew”, T. C. „Union” Łódzki Klub sportowy i K. F. „Viktor

Początek gry w obydwu dniach o godz. 4 po poł., bez względu na pogodę.

CENY MIEJSC: Trybuna 1 rub., Terassa 1 rząd 75 kop., II rząd 60 kop., III i IV rząd 50 kop., miejsca stojące 40 kop., uczniowie 25 kop.
Każdy bilet daje prawo wolnego wstępu do Helenowa. — Bilety wcześniej nabywać można u W-nych P. M. Schwalbe, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 83.

Zarząd Sier.

Wydzierżawienie miejsc W SYNAGODZE

przy ulicy Spacerowej, na rok 1911/12.

odbywać się będzie w Kancelarii Komitetu, codziennie z wyjątkiem Sobót od godz. 4—7 po poł. od dnia 5-go Września do dnia 22-go Września r. b.

Osoby pragnące odnowić zeszłoroczną dzierżawę miejsce, zechcą w tym celu **bezzwłocznie** a najpóźniej do 12 Września r. b. zgłosić się we wskazanych godzinach do kancelarii Synagogi.

Bilety wejścia dla (młodzieży szkolnej) dzieci posiadaczy stałych miejsc w Synagodze są do otrzymania bezpłatnie.

UWAGA: Wskutek ograniczonej liczby miejsc, wstęp do Synagogi podczas nadchodzących świąt uroczystych, będzie dozwolony tylko za okazaniem biletów wejścia.

r1116 3 1

Komitet Synagogi.

Kursy politechniczne.

Z początkiem roku szkolnego założone będą w Łodzi

- 1) elektro-techniczny,
- 2) budowlany,
- 3) geometryczny i 4) handlowo-przemysłowy.

Kandydaci przyjmowani będą bez różnicy płci, wyznania i pochodzenia w wieku od lat 15 i ze świadectwami z ukończenia kursu 3 klas szkół średnich.

Bliszych informacji udziela tymczasowa **kancelaria Kursów, Piotrkowska 117 m. 1** codziennie od 10 do 12 w południe. 2234 15 1

Teatr „URANIA”.

PROGRAM od 1 do 15 września r. b.
NADZWYŻAJNY PROGRAM.

Duet koleccy
Duet polski

Mr. Flack
Muzykalny komediant

Rouge & Noir
Scena dramat z śpiewem z „Monte Carlo” wyk. artyści Królewsk. teatru w Monachium, pod dyr. M-me Antoinette Sales.

Gustaw Haffel
Niemiecka subretka.

Delfini Troupe
5 osób. Akrobaci parterowi.

Mlle Liola et son Dansour
Wielki tancerski akt z własnymi dekoracjami oraz elektryczno-wodnym oświetleniem pod tyt. **LA VENUS!**

Les 4 Bassi
Zdumiewający rymujący gladiatorzy, Widz widzi przed sobą, obraz z czasów Nerona.

Fred Gulgberg
Obrazy zaraz są do nabycia.

Rachoff and Betty
Angielscy ekscentrycy.

Sisters Reno
Angielskie śpiewy i tańce.

URANIA-BJO zmiana obrazów.

W ogrodzie koncerty orkiestry kapelm. Salera,

Młody człowiek, kawaler, z jacy język polski i rosyjski w mowie i piśmie poszukuje jęcia. Na żądanie może złożyć kaucję. Wiadomość w adm. Węgo Kurjera Łódzkiego, chodnia 37. 2526—3

Poszukuję zdolny poltura i meblowy, a także przytkant do siolarza Targowa. 2490—6

Poszukuję 3500 do 4000 ru na 1-szy numer hypoteki (Chojny) Marszałkowska 24. 2500—3

Potrzebne prasowaczki do maszyny i damskiej garderoby Pralnia chemiczna Wschodnia 12, 2522—3

Piwiarnia, istniejąca 10 lat do rze prosperująca, do sprzedania. Wysoka 27. 2504—3

Przybłąkał się pies buldog, z ty z całym ogonem, uszy i obrożą na szyi. Do odebrania przy ul. Drewnowskiej 54 u pani Chojńskiej. 2503—3

Potrzebne zdolne področne kamizelczarki oraz uczenie Nawrot 62-7. 2505—3

Rozszkoleniem przyjmę lek na pensji, w szkole lub do prywatnym. Pasaż Szulca, m. 10. 2514—4

Sprzedam warsztat stolarz Rybna 12, Wiadomość 6-ej wieczorem. 2527—3

Sklep kolonialno-dystrybucyjny dobrze prosperujący okazuję sprzedam. Staro Zarzewa 123. 2476—3

Uczeń 6-ej klasy Szkoły H. B. dowiedzieć poszukuje kondu przy rodzinie izraelskiej. Ode proszę składać Zielona 30 21, u Aleksandra 2524—2

FRANCUSKI NIEMIECKI Instytut języków nowożytnych D-ra Kumera

ul. Piotrkowska 79 i Karola 4.

Nauka języków nowożytnych przez Nauczycieli odpowiednich narodowości.

Rosyjski, polski, niemiecki i angielski.

Konwersacja — Gramatyka — Stylistyka — Korespondencja — Literatura i t. d. Początek i zapisy codziennie. Kancelaria przy ul. Piotrkowskiej jak i Karola otwarta codziennie od godz. 9 r. do 10 wiecz., w niedzielę i święta tylko przed południem.

Piotrkowska 79 **ROSYJSKI** Karola 4.

Ogłoszenia drobne:

Akuszerka M. Nowakowska powróciła: Przyjmuje zamówienia na porody. Udziela porad. Dyskrecja zapewniona Zielona 41. 2389—27—1

Do sprzedania zakład fizjoterapii, Placowa 9. Wiadomość na miejscu. 2528—3—1

Do sprzedania zaraz piekarnia dobrze prosperująca na dogodnych warunkach: Aleksandrowska 110. 2497—3—1

Fabryka piekarska i młynarska do sprzedania. Przejazd 51. 2529—3—1

Kawiarńnię sprzedam zaraz, Zachodnia 13. 2528—3

Leonard Suenowski korektor i stroiciel fortepianów i pianin Benedykta 10. r2457—4—1

Maszynę do szycia najnowsze-go systemu za rub. 35, także używane bardzo tanio. Władzewska 145—16. r2519—2—1

Magdalena karta od paszportu wydana z fabryki 11lego, imię Oskara Kriszke. 2521—

Magnat paszport, wydany z magistratu miasta Łódź, na imię Franciszki Jakubowskiej. r1129—3—

Mag. paszport, wydany z magistratu pow. bezzzińskiego, gub. Piotrkowskiej, na imię Kestawa Meszka. 2502—3—

Mag. paszport, wydany z magistratu m. Łódź, na imię Rachel Rubinstem r2510—3—

Mag. powołu wyjazdu jest, tanto do sprzedania garnitur mięsny mebli: Rozwadowska 28. Właściciel u stróża. r111—4—

Mag. książeczka wkradłowa, wydana przez Tow. Wzaj. Kred. Przem. Łódzkich, na imię Wacława centego Lernacińskiego r2509—3—

Mag. karta od paszportu wydana z fabryki B. Poznańskiej, na imię Franciszka Danielaka.



Brykiety

z węgla kamiennego.

Sprzedaj **NA WAGĘ** wyłącznie: **Przejazd 80a.**
Sprzedaj na sztuki; **Przejazd 21** i we wszystkich sklepach spożywczych i t. p.

Podpalki ^{sos-}_{nowe} w pęczkach **po 6 k.**

Składy węgla i drzewa pod firmą **DRZEWO**

Przejazd 21 i 80a. Tel. 17-69 i 28-60.

r.1132—0—1